I. Formacja ludzka i chrześcijańska

ks. Marek Dziewiecki

Wolni, by kochać

Bóg obdarzył nas wolnością po to, byśmy kochali i w żadnym innym celu.

Wstęp

Niniejszy artykuł stanowi podsumowanie etapów i warunków odzyskania i/czy umacniania wolności w oparciu o warsztat rozwoju „Wreszcie żyć – 12 kroków do wolności" według programu „12 kroków dla chrześcijan", prezentowany przez Rafała Porzezińskiego i Jacka Racięckiego. Celem tego podsumowania jest pokazanie związku między wolnością a decydowaniem się na to, by kochać i by trwać przy Bogu, który najbardziej kocha i który jest mistrzem w uczeniu nas miłości.

1. Wolność jest ważna i poważna

Dzięki wolności jesteśmy kimś, a nie czymś, gdyż możemy zająć postawę wobec siebie i świata.

Rozumność i wolność to niezwykły dar, jakim Bóg obdarzył człowieka. Pośród istot, które nas otaczają na tej ziemi, jedynie człowiek może być pociągnięty do odpowiedzialności za swoje czyny, gdyż tylko człowiek może postępować w sposób świadomy i w oparciu o własne decyzje. Zwierzęta i rośliny są zdeterminowane prawami przyrody, którym się podporządkowują w sposób automatyczny. Wszystko, co Bóg nam daje, jest prawdziwe. Stwórca dał nam prawdziwe istnienie, naprawdę nas kocha i daje nam prawdziwą wolność. Być naprawdę wolnym to mieć prawdziwą możliwość wyboru różnych dróg życia: drogi miłości lub drogi egoizmu, drogi wolności lub drogi zniewolenia, drogi radości lub drogi smutku, drogi mądrości lub drogi bezmyślności.

Nasza wolność jest tak bardzo prawdziwa i tak bardzo cenna w oczach Stwórcy, że Bóg nie odbiera nam wolności nawet wtedy, gdy tu i teraz ktoś z nas w fatalny sposób z niej korzysta. Wolność oznacza przecież także zdolność do korygowania popełnionych błędów i do mądrzejszego niż dotąd wykorzystywania wolności. Bóg nie odebrał wolności nawet tym ludziom, którzy dwa tysiące lat temu w demokratycznych wyborach wybrali Barabasza, a Syna Bożego potraktowali jak przestępcę i skazali na okrutną śmierć krzyżową. Największą cenę za złe korzystanie z wolności płaci więc nie człowiek, lecz Bóg!

O tym, że Bóg dał nam prawdziwą wolność, a nie poddał nas – jak zwierzęta – panowaniu popędów i instynktów, świadczy różnorodność zachowań między nami, ludźmi. Zwierzęta danego gatunku zachowują się bardzo podobnie: jedne są agresywne, a inne łagodne. Jedne pozwalają się oswoić, a inne nie. Jedne długo troszczą się o własne potomstwo, a inne szybko swoje potomstwo porzucają. Nie zależy to od decyzji danego osobnika, ale od instynktów czy popędów, jakie Bóg wpisał w dany gatunek zwierząt. Tymczasem postawy poszczególnych ludzi bywają zaskakująco zróżnicowane. Są tacy ludzie, którzy używają swojej

wolności po to, by kochać, wspierać innych ludzi, uczciwie pracować, kierować się głosem sumienia. Są jednak i tacy, którzy używają wolności po to, by kogoś krzywdzić czy by robić to, co w tej chwili przyjemne, lub co czyni tak zwana większość społeczeństwa.

Każdy z nas nieustannie – w sposób mądry lub niemądry – korzysta z wolności. Co chwilę podejmujemy kolejne decyzje. Jeśli się na nic w danym momencie nie decydujemy, to także brak decyzji jest już decyzją, która wpływa na naszą sytuację. Wiele naszych decyzji dotyczy spraw mniejszej wagi, czyli takich, które nie rozstrzygają o naszym losie. Dotyczy to na przykład decyzji, które wynikają z naszych smaków czy gustów. Nic złego się nie stanie, jeśli ktoś zje te warzywa czy owoce, które mu bardziej smakują, byleby tylko regularnie je spożywał, bo są zdrowe. Podobnie nic złego się nie stanie, jeśli ktoś w mroźny zimowy dzień nałoży czapkę koloru niebieskiego, a nie czarnego, byleby tylko jakąś czapkę miał na głowie, bo przez to chroni swoje zdrowie.

Zwykle każdego dnia podejmujemy nie tylko decyzje mniej istotne dla naszego losu, ale także te, które mogą decydować o naszej doczesności, a nawet o naszym losie wiecznym. Dla przykładu, jeśli nastolatek decyduje się na sięgnięcie po alkohol czy narkotyk, to zaczyna wchodzić na drogę uzależnień, która dla większości ludzi kończy się przedwczesną śmiercią, poprzedzoną wyjątkowo bolesnym cierpieniem ich samych oraz osób im bliskich. Podobnie, jeśli ktoś zdecyduje się na współżycie przed zawarciem małżeństwa, to bolesne skutki takiego zachowania będzie zwykle ponosić aż do śmierci, gdyż takie grzechy ogromnie komplikują życie również w przyszłości. Dla przykładu, kto nie zachowuje czystości przedmałżeńskiej, ten może zostać porzucony przez osobę, z którą współżył, a to bardzo boli. Może stać się – wbrew swoim planom – przedwcześnie rodzicem. To grozi, że może dopuścić się zabicia własnego dziecka, zarazić się chorobą weneryczną, albo mieć do końca życia na sumieniu to, że jakąś osobę bardzo skrzywdził. Ktoś taki może któregoś dnia z bólem uświadomić sobie, że najwspanialsze osoby, które teraz poznaje i z którymi pragnąłby związać się małżeństwem, nie interesują się bliższym kontaktem z kimś, dla kogo czystość okazała się mniej ważna od chwilowej przyjemności, od więzi z Bogiem, od głosu sumienia czy od zdrowego rozsądku.

2. Nie ma wolności bez rozumności

Wolny jest ten, kto ma odwagę żyć w prawdzie.

Wolność jest tą cechą człowieka, którą większość współczesnych młodych ludzi bardzo sobie ceni i którą stawia na pierwszym miejscu. Wielu nastolatków chwali się tym, że są wolnymi ludźmi i że wolność jest dla nich czymś najcenniejszym. Taka postawa byłaby godna pochwały, gdyby nie to, że ci sami młodzi ludzie zwykle nie wspominają nic o tym, iż równie ważną dla nich cechą, jest rozumność. Mało kto deklaruje, że jego największą aspiracją i priorytetem jest stawanie się coraz mądrzejszym człowiekiem. A przecież prawdziwej rozumności nie jest możliwe osiągnięcie prawdziwej wolności. Niemowlęta i małe dzieci nie są jeszcze w stanie mądrze korzystać z wolności właśnie dlatego, że w tej fazie rozwoju nie są jeszcze w stanie przewidywać skutków własnych zachowań. Gdyby mimo to rodzice pozostawili im całkowitą wolność, to większość niemowląt i małych dzieci nie przeżyłaby nawet jednego dnia. Niektóre z nich wypadłyby przez okno, inne weszłyby na ulicę prosto pod nadjeżdżający samochód, a jeszcze inne zjadłyby coś trującego. Im bardziej stawia ktoś wolność na pierwszym miejscu, tym bardziej oddala się od mądrości.

Nie jesteśmy wolni dla samej wolności. Wolność – jak wszystko inne w nas – nie jest po to, by tylko być, ale po to, by nam do czegoś służyć. To nie człowiek ma się podporządkować swojej wolności, lecz to wolność ma służyć człowiekowi. Dzięki temu, że jestem wolny, mam szansę mobilizować samego siebie do wybierania tego, co prowadzi mnie do szczęścia. Zostaliśmy przez Boga obdarzeni rozumnością po to, by rozumieć siebie i świat, a wolnością po to, by sobą i światem mądrze kierować.

Z wolnością mają problemy wszyscy ci ludzie – młodzi i dorośli – którzy są na bakier z myśleniem, z wychowaniem, z panowaniem nad sobą, z dyscypliną, ze stawianiem sobie wymagań, z zachowaniem czujności. Nie ma wolności łatwej. Nie ma wolności danej nam raz na zawsze. Nie ma wolności bez odpowiedzialności. Mądre decyzje są trudne w realizacji, gdyż po grzechu pierworodnym łatwiej nam czynić zło, którego nie chcemy, niż dobro, którego pragniemy. W tej sytuacji być naprawdę wolnym to być wolnym od zła i od wszystkiego, co krzywdzi człowieka po to, by być wolnym do dobra, do miłości, do radości życia. Być naprawdę wolnym to mądrze kierować swoją wolnością.

Granice wolności człowieka zależą od sposobu działania jego funkcji poznawczych. Funkcje te są złożone. Obejmują nie tylko poznawcze działanie umysłu, lecz także funkcję poznawczą sfery cielesnej, emocjonalnej, moralnej i duchowej. Chronologicznie pierwszym źródłem poznawania siebie i świata jest ludzkie ciało. Zachowania noworodka i małego dziecka są zdominowane głównie informacjami płynącymi właśnie ze sfery cielesnej. W miarę rozwoju człowiek ma możliwość poszerzania granic swojej świadomości i w konsekwencji swojej wolności wobec własnej cielesności. Jest to możliwe wtedy, gdy staje się on coraz bardziej świadomy własnego ciała, jego potrzeb i nacisków. W przeciwnym przypadku podporządkuje się spontanicznym dążeniom swego ciała i staje się jego niewolnikiem. Człowiek wolny kieruje swoim ciałem zgodnie z przyjętym przez siebie systemem norm moralnych i wartości.

Głównym źródłem zdobywania przez człowieka informacji na temat własnej sytuacji życiowej, jest jego umysł. Funkcja poznawcza ludzkiego umysłu jest tak oczywista, że niektórzy utożsamiają poznanie wyłącznie z myśleniem, nie zdając sobie sprawy z tego, że dysponują także innymi źródłami zdobywania informacji. Ludzki umysł staje się na tyle miarodajnym i obiektywnym źródłem poznania, na ile człowiek traktuje go jako lektora, a nie jako twórcę poznawanej rzeczywistości. Umysł nie zawsze dostarcza prawdziwych informacji. Możliwość błędnego funkcjonowania umysłu wynika z faktu, że człowiek ma władzę nad swoim myśleniem. Jest w stanie selekcjonować informacje oraz interpretować je w taki sposób, który oddala go od prawdy o sobie i o własnym postępowaniu. Człowiek potrafi korzystać ze zdolności myślenia po to, by uciekać od rzeczywistości w świat subiektywnych fikcji. Oszukiwanie samego siebie nie jest konsekwencją niskiego ilorazu inteligencji, lecz przejawem ucieczki od bolesnej prawdy o własnych błędach oraz od wyrzutów sumienia. Warunkiem życia w wolności jest decyzja, że uznaję obiektywną prawdę o sobie także wtedy, gdy prawda ta okazuje się bolesna i wymaga ode mnie radykalnej zmiany mojego postępowania.

Jeśli jestem przekonany o tym, że moje postępowanie jest słuszne, a fakty wskazują na to, że ludzie mnie unikają, że nie mają do mnie zaufania, że nikt mi się nie zwierza, nikt nie prosi mnie o pomoc, to powinienem raczej poddać w wątpliwość moje przekonania o samym sobie, niż negować tego typu informacje zwrotne. Drugim sprawdzianem szukania prawdy o sobie

jest zdolność wsłuchiwania się w to, co inni ludzie komunikują – werbalnie i pozawerbalnie – na temat mojej postawy oraz na temat ich przeżyć w kontakcie ze mną. Jeśli jestem przekonany, że powinni myśleć o mnie z uznaniem i wdzięcznością, a okazuje się, że wyrażają żal i pretensje do mnie, że czują się skrzywdzeni czy zranieni, to powinienem raczej poddać w wątpliwość moje mniemanie o sobie niż sądzić, że wszyscy inni się mylą.

Kolejnym – obok sygnałów płynących ze sfery cielesnej i intelektualnej – źródłem zdobywania informacji na własny temat, są emocje i uczucia. Chodzi tu o sposoby przeżywania siebie i świata. Emocje i uczucia nie informują człowieka o matematyce czy chemii. Tego typu wiedza jest domeną umysłu. Przeżycia emocjonalne są natomiast informacją o sytuacji egzystencjalnej danego człowieka. To umysł powinien dostarczać informacji na ten temat, jednak – jak widzieliśmy to wcześniej – człowiek potrafi manipulować własnym myśleniem tak, by uciekać od prawdy o sobie czy by tę prawdę zagłuszać. Wbrew oczywistym nawet faktom człowiek potrafi myśleć, że postępuje właściwie nawet wtedy, gdy błądzi czy popada w uzależnienia. Trudno mu natomiast trwać w przekonaniu, że jest szczęśliwy wtedy, gdy przeżywa złość, gniew, agresję, lęk czy rozpacz. To właśnie dlatego przeżycia emocjonalne stanowią dla człowieka cenne źródło wiedzy na temat samego siebie. Dostęp do prawdy o sobie za pośrednictwem emocji i uczuć wymaga znajomości własnych przeżyć oraz odwagi, by ich nie zakłócać i nie zniekształcać, na przykład za pomocą substancji psychotropowych, nadaktywności czy hałasu.

3. Miłość sensem wolności

Dla tych, którzy nie kochają, wolność staje się przekleństwem.

Wolność ma taki sam sens, jaki ma człowiek, gdyż jest to zdolność, która przynależy do ludzkiej natury. Nie istnieje wolność w oderwaniu od człowieka. Istnieje jedynie wolny – lub zniewolony – człowiek. Podobnie nie istnieją uzależnienia, a jedynie uzależnieni ludzie. Za chory należy uznać ideał człowieka, który chciałby panować nad całym światem, ale nie potrafi zapanować nad samym sobą, a nawet nie ma już takich aspiracji. Największym zagrożeniem dla wolności człowieka jest więc sam człowiek, a nie świat, który go otacza. Droga do utraty wolności zaczyna się wtedy, gdy ktoś rezygnuje z dorastania do wielkiej miłości i z podejmowania mądrych zobowiązań na zawsze. Bóg obdarzył nas wolnością po to, by każdy z nas mógł kochać. Do miłości nie można nikogo przymusić, gdyż kochać można tylko w sposób dobrowolny. Ku takiej wolności – wolności do wielkiej i wiernej miłości – wyswobodził nas Chrystus (por. Ga 5,1).

Dzięki wolności jesteśmy podobni do Boga i potrafimy kochać. Dzięki wolności mamy zatem szansę na – na miłość prawdziwą, czyli wierną, jakiej uczy nas Chrystus! Dzięki wolności możemy się decydować na to, że pokochamy kogoś na całe życie i że przyjmiemy od kogoś dar takiej miłości. Mądrze wykorzystywana wolność jest więc ogromnie cenną wartością, którą trzeba chronić! Warunkiem chronienia własnej wolności jest wystrzeganie się grzechu i wolność od zła. To nie przypadek, że Bóg dał Izraelitom Dziesięć przykazań właśnie wtedy, gdy uwolnili się z niewoli egipskiej. Chciał im przez to przypomnieć, że grozi im popadnięcie w jeszcze gorszą niewolę niż niewola u faraona.

Najbardziej bolesną formą utraty wolności jest popadanie w niewolę wewnętrzną, w niewolę własnych słabości i grzechów. Z niewoli zewnętrznej człowiek zawsze jest w stanie się wyzwolić, jeśli tylko zachowa wolność wewnętrzną, czyli jeśli będzie mądrym

i dobrym człowiekiem. Fakt ten potwierdzają dzieje naszej Ojczyzny. Dzięki mądrym i dobrym ludziom Polska odzyskała niepodległość po 123 latach zaborów. Gdy jednak popada ktoś w niewolę wewnętrzną, w niewolę własnych słabości, to zdarza się, że trwa w niej już do śmierci. Najszybciej popadają w zniewolenia ci, którzy stawiają wolność wyżej niż miłość, zapominając o tym, że wolność ma służyć miłości.

Wolność ukierunkowana na miłość to zdolność do czynów odpowiedzialnych, wartościowych, czyli to zdolność podjęcia działań wymagających namysłu, wysiłku, często też pokonania własnych słabości. Im bardziej wolny jest człowiek, tym bardziej spójny staje się repertuar jego zachowań. Człowiek wolny wyklucza bowiem z repertuaru swoich zachowań wszystko to, co sprzeciwia się prawdzie i miłości, a zatem wszystko to, co jest wyrazem słabości czy egoizmu. Gdy mamy przed sobą człowieka naprawdę wolnego, czyli wolnego do czynienia dobra – wtedy stosunkowo łatwo jest przewidzieć, w jaki sposób postąpi on w danej sytuacji. Wiemy, że wybierze to, co mądre i dobre. Natomiast człowiek zniewolony nie potrafi ustrzec się takich zachowań, poprzez które krzywdzi samego siebie i innych ludzi. Trudno jest przewidzieć jego zachowania właśnie dlatego, że nie jest on zależny od samego siebie. Czasem ulega naciskom własnego ciała, innym razem ulega swoim emocjom, a za chwilę poddaje się naciskom ze strony środowiska albo ze strony mediów.

Biblia wyjaśnia, że ten, kto chce być wolnym człowiekiem, musi wystrzegać się wszystkiego, przez co krzywdzi samego siebie lub innych ludzi, gdyż każda krzywda oddala od miłości. Boże przykazania mówią konkretnie o tym, czego nie czyni człowiek wolny do dobra. Taki człowiek nie zabija, nie cudzołoży, nie kradnie, nie kłamie, nie stawia w miejsce Boga ani samego siebie, ani innego człowieka, ani żadnej rzeczy! Ale to jeszcze nie wszystko. Biblia wyjaśnia, że jeśli chcesz być w pełni wolnym człowiekiem, to czyń dobro! Najpierw kochaj! Kochaj Boga nade wszystko, a drugiego człowieka aż tak, jak pragniesz pokochać samego siebie. Człowiek mądry wie, że stawką w pracy nad własną wolnością jest to, czy nauczy się wybierać dobro, prawdę, piękno i miłość, czy też wciąż będzie ulegać złu. Bóg jasno nam to wyjaśnia już na początku historii ludzkości: „Patrz! Kładę dziś przed tobą życie i szczęście, śmierć i nieszczęście. Ja dziś nakazuję ci miłować Pana, Boga twego, i chodzić Jego drogami, pełniąc Jego polecenia, prawa i nakazy. (...). Kładę przed wami życie i śmierć, błogosławieństwo i przekleństwo. Wybierajcie więc życie" (Pwt 30,15-16.19). Mądrość oznacza, że uczciwie analizuję to, co czynię ze skarbem mojej wolności, oraz uświadamiam sobie, jakie są moje ideały, marzenia, pragnienia, priorytety i aspiracje, bo one są kryterium korzystania z wolności. Tylko ci, dla których najwyższą wartością jest miłość, mają szansę podejmować takie decyzje, z których będą dumni na zawsze.

4. Potrzeba czuwania nad wolnością

Człowiek potrafi tak źle używać wolności, że ją traci.

W swoim realizmie Biblia ukazuje ważną cechę człowieka, która jest negatywna i która nie pochodzi od Boga. Cechą tą jest zranienie każdego z nas na skutek grzechu pierworodnego, na skutek grzechów ludzi z kolejnych pokoleń, a także na skutek ulegania własnym słabościom. Jesteśmy zranieni we wszystkich sferach człowieczeństwa. Potrafimy czynić zło, którego nie chcemy, zamiast dobra, którego szczerze pragniemy. Człowiek jest jedynym bytem na tej ziemi, który krzywdzi samego siebie – do popadania

w uzależnienia i do odbierania sobie życia włącznie. Tego nie czyni żadne zwierzę. Mimo tak poważnego zranienia złem, Biblia upewnia nas, że każdy człowiek powołany jest do wolności od zła i do świętości. Bóg chce, byśmy już w doczesności żyli długo i szczęśliwie, a Jezus nam wyjaśnia, że przyszedł po to, aby Jego radość w nas była i aby ta Jego radość w nas była pełna (por. J 15,11).

Człowiek, który – mimo zranień i słabości – wypływa na głębię człowieczeństwa, wypływa tym samym na głębię wolności. Staje się wolnym do szukania prawdy i do kierowania się miłością. I to aż do granic heroizmu. Z kolei człowiek, który nie odkrywa własnej wielkości, godności i powołania do miłości, posługuje się swoją wolnością w sposób, który prowadzi do krzywd, uzależnień, a nawet do śmierci.

Wychowanie sfery wolności wymaga najpierw przezwyciężenia tych uwarunkowań zewnętrznych i wewnętrznych, które ograniczają lub wypaczają ludzką wolność. Samo jednak demaskowanie czy usuwanie przeszkód nie gwarantuje automatycznie życia w wolności. W tym celu konieczne jest spełnienie określonych warunków pozytywnych. Określenie tych warunków staje się możliwe wtedy, gdy trafnie określimy naturę człowieka oraz podstawowe kryteria jego rozwoju. Podstawowym kryterium rozwoju człowieka jest jego zdolność do tego, by zrozumieć i mądrze pokochać samego siebie oraz innych ludzi. Człowiek jest wolny na tyle, na ile poznaje siebie i innych oraz na tyle, na ile kocha samego siebie i innych.

Ignorancja, błędne przekonania, uleganie ideologiom, trwanie w iluzjach czy inne zaburzenia sfery poznawczej uniemożliwiają człowiekowi osiągnięcie wolności. Obowiązuje tu zasada: tyle wolności, ile trafnego rozumienia siebie i świata. Warunkiem wolności jest dostęp do prawdy. Chodzi tu jednak o coś więcej niż tylko o dostęp do wiedzy osiąganej metodami nauk szczegółowych. Chodzi o dostęp człowieka do wiedzy na temat własnej tajemnicy i sensu życia, na temat własnego postępowania i więzi z innymi osobami. Chodzi nie tylko o wiedzę opisującą zjawiska, lecz także o aspekty aksjologiczne (co jest wartością dla człowieka?) i normatywne (co człowiek powinien czynić, aby się rozwijać, a nie krzywdzić?).

Trwanie w wolności wymaga czujności, dyscypliny i trudu samowychowania, bo przecież „uczyniwszy na wieki wybór, w każdej chwili wybierać muszę" (J. Liebert). Wolności nikt nie osiąga raz na zawsze. Jest ona sprawnością, która podlega nieustannemu ćwiczeniu, jak u sportowców czy muzyków. W przeciwnym razie słabnie i zamiera. Ochrona i rozwój wolności wymaga samowychowania i dyscypliny we wszystkich sferach życia. Osiągnięcie wolności w jednym aspekcie (na przykład w odniesieniu do nacisków ciała czy poruszeń emocjonalnych) ułatwia osiągnięcie wolności we wszystkich innych dziedzinach życia. Natomiast porażka w jakiejkolwiek sferze (na przykład moralnej czy społecznej) osłabia wolność człowieka we wszystkich pozostałych wymiarach jego życia i działania.

Dojrzała wolność to zdolność czynienia tego, co mądre i wartościowe. I tylko tego! Im bardziej wolny jest dany człowiek, tym bardziej zawężony – pozytywnie zawężony – staje się repertuar jego zachowań. Człowiek wolny wyklucza bowiem z repertuaru swoich zachowań wszystko to, co sprzeciwia się prawdzie i miłości, a zatem wszystko to, co jest wyrazem słabości, zależności czy braku odpowiedzialności. Łatwo jest wtedy przewidzieć, w jaki sposób może on postąpić w danej sytuacji. Natomiast człowiek zniewolony nie potrafi ustrzec się takich zachowań, poprzez które krzywdzi siebie i innych ludzi. Trudno jest przewidzieć jego zachowania właśnie dlatego, że nie jest on

zależny od samego siebie. Czasem ulega naciskom ciała, innym razem ulega subiektywnym sposobom myślenia, emocjom, presjom środowiska czy uzależnieniom, w jakie popadł.

Nikt z nas nie jest w stanie zagwarantować sobie wolności w pełni i raz na zawsze. Samo subiektywne przekonanie człowieka o byciu wolnym czy o podejmowaniu decyzji w sposób autonomiczny, nie gwarantuje rzeczywistej wolności, gdyż ona nie zależy od subiektywnych przekonań czy emocjonalnych odczuć. Człowiekowi trudno jest uświadomić sobie wszystkie motywy, które nim kierują, a także wszelkie formy niewiedzy czy uległości, które zmniejszają jego niezależność. To właśnie dlatego nikt z nas nie jest w pełni wolny. Nikt też nie jest w sposób całkowity zniewolony. Każdy człowiek posiada specyficzny, właściwy sobie stopień wolności tu i teraz. Warunkiem osiągnięcia dojrzałej wolności jest nie tylko pokonanie zagrożeń zewnętrznych, lecz także czujność w obliczu własnych słabości.

5. Wolność chroniona miłością

Miłość jest nie tylko sensem, lecz także stróżem ludzkiej wolności.

Skoro istnieje ścisły związek między dostępem człowieka do prawdy o sobie a zakresem jego wolności, to prawda rzeczywiście wyzwala. Prawda nie wyzwala jednak własną mocą i dlatego drugim – obok szukania prawdy – warunkiem życia w wolności, jest doświadczanie miłości. Potwierdzeniem tej zasady są losy Judasza. Uznał on prawdę o sobie, przyznał, że zdradził niewinnego Jezusa, a następnie poszedł i powiesił się. Na bolesną prawdę o sobie zupełnie inaczej zareagował Piotr. Po zaparciu się swego Mistrza nadal wierzył w to, że jest kochany. Ta wiara w miłość sprawiła, że gorzko zapłakał i przemienił się. Prawda wyzwala człowieka jedynie w kontekście miłości. Poza tym kontekstem może ona zniechęcać, a nawet prowadzić do rozpaczy. Właśnie dlatego wolność wymaga nie tylko dostępu do prawdy, lecz także dostępu do miłości.

W obliczu miłości wolność dosłownie rozkwita. Trwanie w miłości nadaje bowiem sens ludzkiej wolności i daje siłę, która czyni nas zdolnymi nawet do heroizmu, do wzniesienia się na takie szczyty wolności, które nie są osiągalne w żaden inny sposób. Miłość wyzwala od zmęczenia i zniechęcenia, od rozpaczy i utraty nadziei. Miłość wyzwala od lęku i bolesnej przeszłości, od uzależnień i egoizmu, od rezygnacji i bezradności. Miłość jest wypełnieniem ludzkiej wolności. Właśnie dlatego św. Augustyn odważa się powiedzieć: „kochaj i rób, co chcesz!”.

Tylko ten, kto trwa w miłości, wykorzystuje swą wolność po to, by troszczyć się o własne dobro oraz o dobro innych ludzi. Tylko ten, kto kocha i przyjmuje miłość od innych, ma siłę, by stawiać sobie twarde wymagania, bez których nie jest możliwy rozwój i życie w wolności. To właśnie dlatego chrześcijaństwo jest tą religią, która wyzwala człowieka do największej wolności, czyli do najbardziej bezinteresownej i wiernej miłości. To właśnie dlatego autor „Małego Księcia” stwierdza, że „jeśli w jakiejś glebie, a nie w żadnej innej, pomarańcze zapuszczają głębokie korzenie i wydają obfite owoce, to tamten teren jest prawdziwy dla pomarańczy. Jeśli określona religia, kultura, hierarchia wartości czy forma aktywności, a nie coś innego sprawia, że w człowieku rodzi się coś wielkiego, przekraczającego jego własne granice, to znaczy, że ta religia, kultura, hierarchia wartości czy forma aktywności stanowi prawdę o człowieku”.[1]

[1] A. de Saint-Exupéry, *Ziemia, planeta ludzi*, Warszawa 1993, s. 106.

6. Wolność w nauczaniu Jana Pawła II

W pełni wolni są tylko ludzie święci.

Jan Paweł II przypomina współczesnemu światu fakt, że wolność człowieka jest ograniczona tak, jak ograniczony jest sam człowiek. Właśnie dlatego wolność nie jest tym samym co dowolność działania, a podstawowym warunkiem właściwego wykorzystania wolności jest respektowanie nierozerwalnej więzi, jaka istnieje między wolnością a prawdą. „Żaden człowiek nie może uchylić się od podstawowych pytań: Co powinienem czynić? Jak odróżniać dobro od zła? Odpowiedź można znaleźć tylko w blasku prawdy, która jaśnieje w głębi ludzkiego ducha".[2] Wolność człowieka nie jest dowolnością działania. „Racjonalna refleksja i codzienne doświadczenie obnażają słabość, jaka znamionuje wolność człowieka. Jest to wolność prawdziwa, ale ograniczona: nie ma absolutnego i bezwarunkowego punktu wyjścia w sobie samej, ale w warunkach egzystencji, wewnątrz których się znajduje i które zarazem stanowią jej ograniczenie i szansę".[3]

Wolność oznacza ciągły wybór, a „dokonując wyboru człowiek decyduje zarazem o sobie samym, opowiada się swoim życiem za Dobrem lub przeciw niemu, za lub przeciw Prawdzie".[4] Podejmowane wybory wpływają na los tego, kto się na nie decyduje. „Człowiek ustawicznie doznaje pokusy, by odwrócić wzrok od Boga żywego i prawdziwego i skierować go ku bożkom (por. 1Tes 1,9), przemieniając „prawdę Bożą w kłamstwo" (por. Rz 1,25); przytępia to również jego zdolność poznawania prawdy i osłabia wolę poddania się jej. W konsekwencji człowiek, który ulega relatywizmowi i sceptycyzmowi (por. J 18,38), zaczyna szukać złudnej wolności poza samą prawdą".[5] Taki człowiek poddaje „w wątpliwość zbawczą moc prawdy, pozostawiając samej wolności, oderwanej od obiektywnych uwarunkowań, zadanie samodzielnego decydowania o tym, co dobre, a co złe".[6]

Kryzys myślenia oraz ucieczka od rzeczywistości to efekt tchórzostwa człowieka wobec prawdy o sobie i świecie.[7] Ów lęk wobec prawdy spowodowany jest tym, iż „harmonia między wolnością a prawdą wymaga niekiedy niezwykłych ofiar i trzeba za nią płacić wysoką cenę: może prowadzić nawet do męczeństwa. Jak jednak dowodzi powszechne i codzienne doświadczenie, człowiek doznaje pokusy, by zniszczyć tę harmonię: 'nie czynię tego, co chcę, ale to, czego nienawidzę. Nie czynię bowiem dobra, którego chcę, ale czynię to zło, którego nie chcę' (Rz 7,15)."[8] Człowiek decyduje się na dramat grzechu wtedy, „gdy nie uznaje już Boga za swego Stwórcę i chce sam – w całkowitej niezależności – decydować o tym, co jest dobre, a co złe. 'Tak, jak Bóg, będziecie znali dobro i zło' (Rdz 3,5)".[9] W ten sposób ucieczka od prawdy staje się ucieczką wolności od wolności. Tymczasem „według wiary chrześcijańskiej i nauki Kościoła <tylko wolność podporządkowana Prawdzie prowadzi osobę ludzką ku jej autentycznemu dobru. Dobrem osoby jest istnienie w prawdzie i czynienie Prawdy>".[10]

---

[2] Jan Paweł II, *Veritatis splendor*, 2.
[3] Tamże, 86.
[4] Tamże, 65.
[5] Tamże, 1.
[6] Tamże, 84.
[7] Por. M. Dziewiecki, *Wychowanie w dobie ponowoczesności*, Kielce 2002, s. 26.
[8] Jan Paweł II, *Veritatis splendor*, 102.
[9] Tamże, 102.
[10] Tamże, 84.

Prawda o rzeczywistości człowieka – w chwili jej poznania – wyznacza granice ludzkiej wolności. Jan Paweł II zauważa z niepokojem, że „niektóre nurty współczesnej teologii moralnej interpretują w nowy sposób związek wolności z prawem moralnym, z naturą ludzką i z sumieniem, proponując nowe kryteria moralnej oceny czynów. Nurty te, choć różnorodne, mają jedną cechę wspólną: osłabiają lub wręcz negują zależność wolności od prawdy”.[11] W tej błędnej perspektywie za dobro uznaje się wszystko, co ułatwia pokonanie wszelkiej zależności człowieka.[12] W konsekwencji „w niektórych nurtach myśli współczesnej do tego stopnia podkreśla się znaczenie wolności, że czyni się z niej absolut, który ma być źródłem wartości”.[13] Jan Paweł II ukazuje podstawowy wybór, przed którym stoi każdy z nas: „Splendor prawdy o człowieku, splendor jej afirmacji i horror jej negacji. Obie możliwości stoją przed człowiekiem, przed jego wolnością, otworem. Człowiek może więc nie wygrać walki o samego siebie, którą wygrać – w imię afirmacji prawdy o sobie – powinien. Może ją wygrać, lecz wcale jej wygrać nie musi”.[14] Sytuacja człowieka w doczesności to zatem „częściowa wolność, częściowa niewola: wolność na razie nie jest całkowita, nie jest czysta, nie jest pełna, bo nie osiągnęliśmy jeszcze wieczności. Po części podlegamy nadal słabości, a po części zyskaliśmy już wolność”.[15] Jan Paweł II stawia jasną diagnozę: „ponieważ nadal podlegamy słabości, śmiem twierdzić, że jesteśmy wolni w takiej mierze, w jakiej służymy Bogu, o ile zaś idziemy za prawem grzechu, o tyle jesteśmy niewolnikami”.[16]

W analizie ludzkiej wolności Jan Paweł II przypomina rozmowę, jaką Jezus odbył z młodym człowiekiem, który chciał wiedzieć, co powinien czynić, aby otrzymać zbawienie (por. Mt 19,16).[17] Uznał zatem swoją niewiedzę co do tego, w jaki sposób wykorzystać dar wolności, aby nie skrzywdzić samego siebie.[18] Rozmówca Jezusa chce być wolnym w dojrzały sposób. „Pytanie młodzieńca odwołuje się ostatecznie do Dobra absolutnego, które nas pociąga i wzywa, jest echem Bożego powołania, źródła i celu życia człowieka”.[19] Kierując się prawdą w podejmowanych wyborach, człowiek zyskuje poczucie pewności co do właściwego korzystania z daru wolności. Prawda wychowuje i chroni ludzką wolność: „Wszystko mi wolno, ale nie wszystko przynosi korzyść. Wszystko mi wolno, ale ja niczemu nie oddam się w niewolę” (1Kor 6,12).

„Chrystus objawia przede wszystkim, że warunkiem autentycznej wolności jest szczere i otwarte uznanie prawdy: <Poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli> (J 8,32)”.[20] Pojawia się zasadnicze pytanie: o jaką wolność tu chodzi? Chrystus wypowiada powyższe słowa wtedy, gdy Żydzi oburzają się na Jego stwierdzenie, że nie są ludźmi wolnymi. Tymczasem oni sami są przekonani, że są potomstwem Abrahama i że nigdy nie byli poddani

---

[11] Tamże, 34.
[12] Por. J. Krucina, P*rawda o człowieku miarą wolności*, w: *W prawdzie ku wolności. W kręgu encykliki Veritatis splendor*, red. E. Janiak, Wrocław 1994, s. 140-141.
[13] Jan Paweł II, *Veritatis splendor*, 32.
[14] T. Styczeń, *Wolność z prawdy żyje*, w: *Żyć w blasku prawdy*, red. J. Kalinowski, Toruń 1996, s. 12-13.
[15] Jan Paweł II, *Veritatis splendor*, 17.
[16] Tamże.
[17] Por. tamże, 6.
[18] Por. tamże, 30.
[19] Tamże, 7.
[20] Tamże, 87.

w niewolę. Nie rozumieją, że Jezus mówi o wolności wewnętrznej: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Każdy, kto popełnia grzech, jest niewolnikiem grzechu" (J 8,32-34).[21] Jan Paweł II przypomina, że „to splendor prawdy ujętej przez człowieka aktem jego poznania i przez niego za prawdę uznanej aktem jego wolnego wyboru, jest źródłem splendoru wolności. Splendor wolności człowieka to splendor świadka i powiernika uczestniczącego w splendorze tego, czego jest świadkiem i powiernikiem; to splendor wolności kogoś, kto angażuje się po stronie tego, co jedynie godne wyboru: po stronie prawdy, a ostatecznie Prawdy – w imię tego, że jest ona godna wyboru dla niej samej".[22] Nic zatem dziwnego, że Jan Paweł II uznaje za najważniejsze w Ewangelii słowa Jezusa: „Poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli" (J 8,38).

7. Wolność w Bogu

Wypełnianie woli Boga to szczyt wolności.

Katechizm Kościoła Katolickiego definiuje ludzką wolność jako „zakorzenioną w rozumie i woli możliwość działania lub niedziałania, czynienia tego lub czegoś innego, a więc podejmowania przez siebie dobrowolnych działań. Dzięki wolnej woli każdy decyduje o sobie".[23] Sensem ludzkiej wolności jest dobrowolne opowiedzenie się po stronie Boga oraz dążenie do błogosławionej dojrzałości.[24] Wolność osiąga tę doskonałość wtedy, gdy jest ukierunkowana na Boga, który jest źródłem doskonałości i szczęścia. Dopóki nie opowie się po stronie najwyższego dobra, jakim jest Bóg, wolność „zakłada możliwość wyboru między dobrem a złem, a więc wzrastania w doskonałości, albo upadania i grzeszenia. Staje się źródłem pochwały lub nagany, zasługi lub winy".[25] Dojrzale wyrażana wolność to zatem umiejętność szlachetnego poruszania się w świecie wartości. To zdolność opowiadania się po stronie miłości i prawdy, czyli po stronie prawdziwej miłości. Z tego właśnie powodu „im więcej człowiek czyni dobra, tym bardziej staje się wolnym. Prawdziwą wolnością jest tylko wolność w służbie dobra i sprawiedliwości. Wybór nieposłuszeństwa i zła jest nadużyciem wolności i prowadzi do niewoli grzechu".[26]

Korzystanie z wolności w naturalny sposób prowadzi do podjęcia odpowiedzialności za własne czyny: odpowiedzialności moralnej, prawnej, społecznej. Nie ma wolności bez odpowiedzialności. Zarówno bowiem wolność jak i odpowiedzialność wynikają ze zdolności człowieka do podejmowania działań świadomych i dobrowolnych. Z tego samego powodu ewentualne ograniczenia świadomości lub wolności powodują proporcjonalne ograniczenia odpowiedzialności moralnej za dane zachowanie. Wolność czyni człowieka odpowiedzialnym za podjęte działania w takim stopniu, w jakim są one dobrowolne i świadome.[27] „Poczytalność i odpowiedzialność za działanie mogą zostać zmniejszone, a nawet zniesione, na skutek

[21] Por. J. Merecki, *O wyzwalającej mocy prawdy*, w: *Wokół encykliki Veritatis splendor*, red. I. Skubiś, Częstochowa 1994, s. 132-33.
[22] J. Merecki, T. Styczeń, *Veritatis splendor – encyklika o wolności*, w: *W prawdzie ku wolności. W kręgu encykliki Veritatis splendor*, red. E. Janiak, Wrocław 1994, s. 209.
[23] KKK, 1731.
[24] Por. *Gaudium et Spes*, 17.
[25] KKK, 1732.
[26] KKK, 1733.
[27] Por. KKK, 1734.

niewiedzy, nieuwagi, przymusu, strachu, przyzwyczajeń, nieopanowanych uczuć oraz innych czynników psychicznych lub społecznych".[28] Człowiek jest odpowiedzialny nie tylko za dokonane czyny, ale także za brak działania oraz za zaniedbanie tych czynów, które są jego moralnym obowiązkiem.[29] „Zły skutek nie jest przypisywany sprawcy, jeśli nie był zamierzony ani jako cel, ani jako środek działania, jak np. śmierć poniesiona podczas udzielania pomocy osobie będącej w niebezpieczeństwie. Aby zły skutek mógł być przypisany sprawcy, trzeba, aby był przewidywany, a sprawca miał możliwość uniknięcia go".[30]

Wolność jest niezbywalnym atrybutem i prawem każdego człowieka. Żadna władza ani instytucja nie może odbierać człowiekowi wolności, którą obdarzył go sam Bóg. „Prawo do korzystania z wolności jest nieodłącznym wymogiem godności osoby ludzkiej, zwłaszcza w dziedzinie moralności i religii. Prawo to powinno być uznane przez władze świeckie oraz chronione w granicach dobra wspólnego i porządku publicznego".[31] Niestety człowiek potrafi źle używać wolności i sam się jej pozbawić. „Wolność człowieka jest ograniczona i omylna. Rzeczywiście, człowiek zbłądził. Zgrzeszył w sposób wolny. Odrzucając plan miłości Bożej, oszukał samego siebie; stał się niewolnikiem grzechu. Ta pierwsza alienacja pociągnęła za sobą wiele innych. Od początku historia ludzkości świadczy o nieszczęściach i uciskach, które zrodziły się w sercu człowieka w następstwie złego używania wolności".[32] Oddalając się od miłości i sprawiedliwości, od prawa moralnego i ładu społeczno-kulturowego człowiek „godzi we własną wolność, sam się zniewala, zrywa braterstwo z innymi ludźmi i buntuje się przeciw prawdzie Bożej".[33]

Chrystus jest tym, który przywraca człowiekowi wolność. On wyzwala nas od zła i grzechu oraz uczy życia w wolności (por. Ga 5,1). On jest prawdą, która przywraca nam wolność dzieci Bożych (por. Rz 8,21). Jednak „łaska Chrystusa w żadnym przypadku nie narusza naszej wolności, gdyż odpowiada ona zmysłowi prawdy i dobra, jaki Bóg złożył w sercu człowieka. Przeciwnie, doświadczenie chrześcijańskie, zwłaszcza doświadczenie modlitwy, świadczy o tym, że im bardziej jesteśmy ulegli wobec poruszeń łaski, tym bardziej wzrasta nasza wewnętrzna wolność i nasza pewność zarówno wobec trudności wewnętrznych, jak wobec nacisków i przymusu ze strony świata zewnętrznego".[34] Kiedy zatem bardziej słuchamy Boga niż ludzi i niż samych siebie, wtedy właśnie jesteśmy najbardziej wolni od zła i najbardziej zdolni do czynienia dobra, czyli do trwania w miłości.

Zakończenie

Jeszcze nikomu do osiągnięcia szczęścia nie wystarczyły pragnienia typu: „chcę być młodym, pięknym, sławnym i bogatym". Jest wielu ludzi, którzy są starzy, chorzy, biedni i nieznani, a mimo to są szczęśliwi i potrafią być wsparciem dla innych ludzi. Z drugiej strony jest wielu młodych, fizycznie silnych i atrakcyjnych oraz materialnie bogatych ludzi, którzy cierpią i krzywdzą samych siebie, gdyż używają swojej wolności w nieszczęsny

[28] KKK, 1735.
[29] Por. KKK, 1736.
[30] KKK, 1737.
[31] KKK, 1738.
[32] KKK, 1739.
[33] KKK, 1740.
[34] KKK, 1742.

sposób. Niektórych z nich nie ma już wśród nas mimo, że mieliby teraz dopiero dwadzieścia kilka czy trzydzieści lat. Przedawkowali narkotyk, umarli z powodu uzależnienia od alkoholu, popełnili samobójstwo. Stali się ofiarami niemądrze używanej wolności.

Ci, którzy pragną cieszyć się życiem i swoją wolnością, powinni zatem czynić to, co wartościowe, a nie to, co w danej chwili przyjemne. Człowiek poszukujący jedynie przyjemnych wrażeń czy miłych stanów emocjonalnych, nie dozna nigdy radości. Radość jest zarezerwowana dla ludzi wolnych, czyli takich, którzy potrafią kierować się miłością i odpowiedzialnością, którzy zapominają o sobie po to, by stawać się mądrym i dobrym darem dla innych. Trwała radość płynie z miłości, a ta jest owocem tej wolności, jakiej uczy nas Chrystus. Decydowanie się na miłość każdego dnia na nowo to ostateczny sens ludzkiej wolności i gwarancja korzystania z tego daru w sposób błogosławiony.

Ks. dr Marek Dziewiecki – wykładowca w Wyższym Seminarium Duchownym w Radomiu, doktor psychologii, autor książek i artykułów z zakresu wychowania, małżeństwa i rodziny, komunikacji międzyludzkiej, a także profilaktyki i terapii uzależnień.

Anna Kogut

Autorytet wychowawczy

Obserwując to, co dzieje się z dziećmi i młodzieżą możemy stwierdzić, że obecnie mamy do czynienia z wyraźnym kryzysem wychowawców i wychowania. Sądzę, że kryzys ten wynika z dwóch podstawowych przyczyn. Pierwsza z nich to gwałtowne przemiany społeczne, kulturowe i cywilizacyjne. Takie zmiany wystawiają wychowawców i wychowanków na bardzo trudną próbę, bo propagują odrzucenie autorytetów, zasad moralnych, norm obyczajowych. Druga przyczyna tkwi zaś w samej pedagogice, a konkretnie w błędnych i często naiwnych koncepcjach wychowawczych, jak chociażby tzw. „wychowanie bezstresowe".

Efektem kryzysu społecznego oraz kryzysu wychowanków i wychowania jest dramat tysięcy wychowanków. Należy stwierdzić, że nigdy w historii nie było w cywilizacji Zachodu tylu milionów wychowanków agresywnych, przestępczych, chorych psychicznie, uzależnionych od alkoholu, nikotyny i narkotyków, samobójców oraz niezdolnych, by kochać i żyć w prawdzie. Nie jest wolny od tych dramatów również nasz kraj.

W tej sytuacji istnieje potrzeba radykalnego odrodzenia wychowania w polskich rodzinach i szkołach. Szansą jest odwołanie się do „zdrowych" zasad etycznych, a w gruncie rzeczy całościowe i realistyczne spojrzenie na człowieka, wytyczenie podstawowych celów wychowania, którymi są praca nad świadomością i wolnością wychowanka. Wychowanie w tym kontekście pomaga wychowankowi lepiej rozumieć siebie i innych oraz dojrzalej kochać.

Chcąc zrealizować powyższe postulaty należy umocnić autorytet wychowawczy. Każdy wychowawca musi pamiętać, że proces wychowawczy